

Roman Szczęsny

Współczesne problemy rolnictwa w Polsce*

Przechodzenie do gospodarki rynkowej jest procesem trudnym, złożonym i wieloletnim. Stąd cała gospodarka, w tym też rolnictwo, stanęła wobec nowych, nieznanych wcześniej problemów, wymagających niekonwencjonalnych rozwiązań w skali całego kraju i poszczególnych regionów. Niemożliwe jest bowiem rozwiązanie problemów rolnictwa w ramach samego rolnictwa, możliwe są natomiast uregulowania dla całej gospodarki, której rolnictwo jest przecież częścią składową.

Mimo upływu czasu i zachodzących zmian brak jest nadal jasnej, spójnej i konsekwentnej koncepcji rozwoju rolnictwa i jego przekształceń. Przeważają rozwiązania połowiczne, tymczasowe, niejednokrotnie spóźnione, bądź wymuszone protestami i żądaniem rolników, często o charakterze roszczeniowym. Istnieje też wiele niedomówień, nierealistycznych życzeń, a także mitów, jak np.:

— **Mit o nieograniczonych możliwościach wzrostu produkcji rolnej i wzrostu eksportu, który ma być motorem rozwoju rolnictwa.**

Jest to mit bardzo kosztowny i nierealistyczny. Wzrost produkcji wymaga bowiem olbrzymich nakładów kapitału w rolnictwie i poza rolnictwem, co w pewnym momencie może prowadzić do nadprodukcji i kryzysu.

Żywność nie wystarczy wyprodukować; musi być ona dobrej jakości i trzeba ją produkować w miarę tanio, opłacalnie dla producentów, a przede wszystkim trzeba ją sprzedać w kraju lub zagranicą, a z tym mogą być i zapewne będą poważne problemy.

Na rynku krajowym — nawet przy wzroście dochodów ludności — pojawi się z czasem bariera popytu. Przemianom ulega też model konsumpcji.

Nieograniczone możliwości eksportu produktów rolnych są również nierealne. Zachodnia Europa dysponuje nadmiarem żywności i w obronie własnego rynku i rolnictwa ogranicza import, eksport zaś w różny sposób subwencjonuje, aby pozbyć się nagromadzonych zapasów. Z kolei kraje trzeciego świata cierpią na brak żywności, lecz nie mają środków na jej zakup.

*Jest to autoryzowany skrót referatu wygłoszonego na sesji naukowej związanej z 40-leciem Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN (28 kwietnia 1994 r.).

Klasycznym przykładem ograniczenia eksportu są postanowienia regulujące handel produktami rolnymi między Unią Europejską i Polską w okresie przystosowawczym¹.

Ukierunkowane są one na ochronę rynków i rolnictwa krajów Wspólnoty, a równocześnie rynek polski ulega stopniowemu otwarciu. Przyjęte postanowienia są konsekwentnie przestrzegane, a niejednokrotnie z różnych powodów czasowo zawieszane bądź utrudniane, np. wstrzymanie eksportu bydła z Polski pod pretekstem wystąpienia pryszczycy, albo obłożenie dodatkowymi wysokimi opłatami eksportu wiśni i czarnej porzeczki do Niemiec, gdzie wystąpił duży urodzaj tych owoców, oraz — pod pretekstem nieprzestrzegania warunków sanitarnych w transporcie — eksportu baraniny do Wielkiej Brytanii, gdzie jej cena konkurowała z cenami miejscowymi.

Barierą eksportu na rynki wschodnie są ograniczone możliwości płatnicze i rozpad całej gospodarki uniemożliwiający dokonywanie transakcji. Wyjątkiem jest rozwijający się eksport do obwodu Kaliningradzkiego, jest to jednak specyficzna strefa wojskowa, a rozmiary eksportu są ograniczone.

Stąd też celem polskiego rolnictwa jest i będzie zaopatrzenie kraju w żywność i eksport wybranych artykułów, które muszą być konkurencyjne i promowane jako specjalności regionalne. Zdać też trzeba sobie sprawę, że z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej i likwidacji barier celnych znaczna część gospodarstw nie sprosta konkurencji nawet na rynku krajowym.

— **Mit o konieczności masowych zalesień gleb najłabszych, które nie powinny być użytkowane rolniczo.** W Polsce gleby słabe — V i VI klasy bonitacyjnej — zajmują 6,5 mln ha, czyli 1/3 ogółu użytków rolnych, w tym najłabsze — VI klasy — około 2,2 mln ha. Trzeba sobie zdać sprawę, jak wielkiego wysiłku organizacyjnego należałoby dokonać i jak olbrzymie ponieść koszty, aby zalesić tak duże powierzchnie; dla porównania — w całym okresie powojennym zalesiono około 1,2 mln ha.

Nie znaczy to, że gleby najłabsze nie powinny ulec zalesieniu. Proces ten musi być jednak zróżnicowany regionalnie. Wyłania się tu bardzo poważny problem. Jeśli zalesione tereny mają być lasami państwowymi, będzie się to wiązało z koniecznością przejęcia bądź wykupienia ziemi, jeśli zaś prywatnymi — to koszty zalesień w jakimś stopniu powinni ponieść też rolnicy, co jednak trudno będzie wyegzekwować, zwłaszcza że w lasach prywatnych w ostatnich latach trwa gospodarka rabunkowa i nikt jej nie potrafi zahamować.

Głoszone hasła i mity, a jest ich wiele, są przyczyną dużego zamieszania i nie przyczyniają się do stabilizacji, a tym bardziej rozwoju gospodarki rolnej.

Od dłuższego czasu trwa dyskusja nad przyszłym modelem rolnictwa w Polsce, jego miejscem w gospodarce kraju, drogami przekształceń i dochodzenia do gospodarki rynkowej, a także roli państwa w dokonujących się przemianach. W najbliższym

¹ J. Rowiński. Sprawy rolnictwa i gospodarki żywnościowej w umowie Polski ze Wspólnotą Europejską, Warszawa 1992, 62 s. Nakładem Fundacji M. Rataja.

czasie pojawią się nowe problemy, wynikające z konieczności dostosowywania rolnictwa nie tylko do wymogów stawianych przy wejściu do Unii Europejskiej, lecz także wcielania w życie postanowień "Rundy Urugwajskiej GATT".

Podstawowym dylematem jest dokonanie wyboru: interwencjonizm czy liberalizm. Oba te rozwiązania, w ujęciu klasycznym, na obecnym etapie rozwoju są nie do przyjęcia. Pierwszy spowodowałby zahamowanie wszelkich przemian i utrwalenie dotychczasowych — archaicznych struktur. Drugi, mógłby doprowadzić do gospodarki żywiłowej, a w konsekwencji — upadku rolnictwa.

Stąd też zasadniczym problemem jest pytanie: ile interwencjonizmu, a ile liberalizmu powinno znaleźć się w polityce rolnej i jak zróżnicowana ma być ona regionalnie, by stać się motorem przemian i rozwoju, przy równoczesnym zaangażowaniu samych rolników i pełnej ich świadomości, że nie wszyscy będą w stanie sprostać wymogom gospodarki rynkowej.

Jest to zadanie trudne, wymagające wielu kompromisów, a przede wszystkim pogodzenia dwu sprzecznych założeń: ochrony własnego rolnictwa w celu zapewnienia wyżywienia ludności oraz dokonania jego przekształceń i dostosowania do gospodarki rynkowej.

- Podjęcie takiej czy innej decyzji wymaga odpowiedzi na trzy podstawowe pytania.
- Jaki jest obecny stan polskiego rolnictwa, jego zróżnicowanie przestrzenne i miejsce w ramach rolnictwa europejskiego?
 - W jakim stopniu produkcja rolna w skali kraju i w ujęciu regionalnym zaspokaja potrzeby ludności: czy występują nadwyżki bądź niedobory w zaopatrzeniu?
 - Jaki winien być model rolnictwa na przyszłość i drogi jego przekształceń?

W ujęciu syntetycznym rolnictwo w Polsce wykazuje znaczne zróżnicowanie przestrzenne. Mimo upływu ponad 70 lat od uzyskania niepodległości w rolnictwie nadal występują wyraźne granice byłych zaborów, zwłaszcza między byłym Królestwem Polskim i Galicją, gdzie rozwój rolnictwa już w XIX w. dokonał się pod wpływem innych układów społeczno-gospodarczych, a Wielkopolską i Pomorzem. Mimo znacznych zmian struktury w okresie międzywojennym i w ostatnim 45-leciu granice nie uległy zatarciu, rolnictwo było i jest nadal zróżnicowane regionalnie, począwszy od tradycyjnego, półsamozaopatrzeniowego, aż po rolnictwo rynkowe.

Na terenach zachodniej, środkowo-zachodniej i północnej, a wyspowo środkowej i wschodniej Polski przeważa rolnictwo rynkowe, kapitałochłonne, produktywnie, towarowe, mieszane, na różnych etapach rozwoju. W ramach niego rolnictwo Wielkopolski i wyspecjalizowane rolnictwo warzywnicze i sadownicze okolic Warszawy nieznacznie tylko różni się od zachodnioeuropejskiego. Zbliżone, lecz bardziej różniące się od zachodnioeuropejskiego jest rolnictwo Kujaw, Ziemi Chełmińskiej, Żuław części Dolnego Śląska, Opolszczyzny i części woj. szczecińskiego. Na pozostałych terenach rolnictwo różni się już znacznie od rolnictwa rynkowego Wielkopolski, a tym bardziej zachodnioeuropejskiego.

W południowej Polsce przeważa rolnictwo tradycyjne, drobnoskalowe, półtowarowe, o przewadze produkcji zwierzęcej. Występuje również rolnictwo rynkowe, drobnoskalowe, o przewadze produkcji zwierzęcej, tradycyjne, wtórnie samozaopatrzeniowe, typowe dla gospodarstw ludności dwuzawodowej, a lokalnie rolnictwo rynkowe, półtowarowe, specjalizujące się w produkcji warzyw lub owoców.

Na terenach środkowej i wschodniej Polski rolnictwo jest najbardziej zróżnicowane i znajduje się na różnych etapach rozwoju, począwszy od tradycyjnego, półsamozaopatrzeniowego i wtórnie samozaopatrzeniowego, typowego dla gospodarstw ludności dwuzawodowej, poprzez rolnictwo półtowarowe mieszane lub o przewadze produkcji zwierzęcej, aż po rolnictwo rynkowe, średnio produktywne, towarowe, mieszane lub o przewadze produkcji zwierzęcej, lecz na znacznie niższym etapie rozwoju i różniące się poważnie od rolnictwa Wielkopolski, a tym bardziej zachodnioeuropejskiego. Lokalnie występuje też rolnictwo rynkowe, półtowarowe o przewadze produkcji warzyw bądź owoców².

Zróżnicowana przestrzennie była i jest też produkcja towarowa rolnictwa, a regionalnie występowały nadwyżki bądź niedobory poszczególnych produktów w zaopatrzeniu ludności.

W latach 1988–1992 znaczne zmiany nastąpiły w pogłowie zwierząt gospodarskich. Zmalało o ponad 2 mln szt. (o 2101 tys.) do 8221 tys. szt. pogłowie bydła, w tym o prawie 0,55 mln (o 549 tys.) do 4257 tys. szt. krów i o ponad 2,5 mln (o 2507 tys.) do 1807 tys. szt. owiec. Wzrosło natomiast o prawie 2,5 mln (o 2481 tys.) do 22 086 tys. szt. pogłowie trzody chlewnej.

Nie uległa natomiast w tym czasie większym zmianom wielkość produkcji mięsa, wynosząc nieco ponad 3 mln t (3059 tys. t w 1988 r. i 3079 tys. t w 1992 r.)³, chociaż w strukturze produkcji zmalał udział mięsa wołowego, wzrósł natomiast wieprzowego.

Z całej produkcji mięsa około 15% stanowiło samozaopatrzenie rolników i ich rodzin, zaś ponad 85% (około 2650 tys. t w 1992 r.) przeznaczone zostało na sprzedaż. Do 1988 r. w przeważającej większości był to skup scentralizowany. W latach następnych, w wyniku dokonujących się przemian i przechodzenia do gospodarki rynkowej, malał systematycznie skup scentralizowany i w 1992 r. wynosił 1418 tys. t (40% produkcji), rósł natomiast — wolnorynkowy, który w 1992 r. wynosił już 1596 tys. t, a więc ponad 60% całej produkcji towarowej⁴.

Produkcja towarowa mięsa w 1992 r. wynosiła około 2650 tys. t, z czego — zgodnie z przyjętymi normami — ludność nierolnicza spożywała około 2400 tys. t. Saldo produkcji i spożycia było więc dodatnie i wynosiło około 250 tys. t, z czego

²R. Szczęsny. Typy rolnictwa i regiony rolnicze, Projekt badawczy KBN Nr. 502819101, Warszawa 1993.

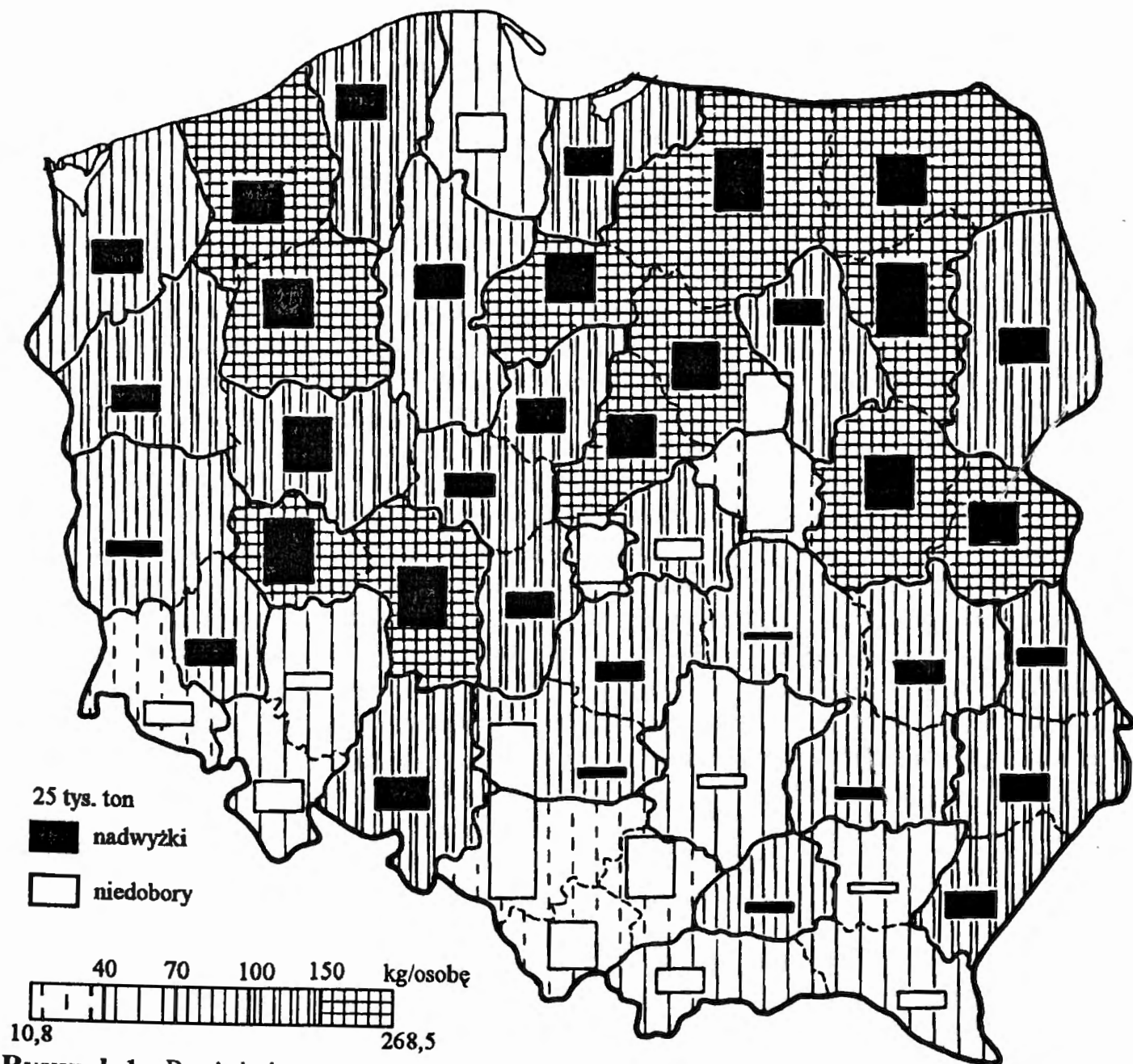
³Produkcja żywca rzeźnego w przeliczeniu na mięso, łącznie z tłuszczami, w wadze poubojowej ciepłej.

⁴Wielkość skupu wolnorynkowego nie jest ujmowana w statystyce, figuruje natomiast jako ubój gospodarczy. Rocznik Statystyczny Rolnictwa 1993, s. 280, tab. 15.

około 150 tys. t zostało wyeksportowane (w 1992 r. import mięsa wyniósł 134 tys. t, w tym 56 tys. t mięsa drobiowego), reszta zaś teoretycznie stanowiła rezerwę strategiczną.

W ujęciu przestrzennym produkcja towarowa mięsa wykazywała znaczne zróżnicowanie — od poniżej 40 kg na osobę ludności nierolniczej na terenach aglomeracji miejsko-przemysłowych do powyżej 150 kg w północno-wschodniej Polsce, na Mazowszu, Podlasiu, zachodnim Pomorzu i południowej Wielkopolsce, a rozpiętości na osobę ludności nierolniczej wynosiły od 10,2 kg w woj. warszawskim do 268,5 kg w woj. leszczyńskim.

Bilans produkcji i zapotrzebowania na mięso przez ludność wykazywał niedobory na terenach aglomeracji miejsko-przemysłowych w południowej Polsce. Wysokie nadwyżki w stosunku do potrzeb występowały w Wielkopolsce, na Pomorzu, Dolnym Powiślu, Mazowszu, Podlasiu i w północno- -wschodniej Polsce (rys. 1).



Rysunek 1. Produkcja towarowa mięsa — nadwyżki i niedobory

W latach 1988–1992 o prawie 550 tys. szt. zmalało pogłowie krów i do 3015 l przeciętny roczny udój mleka od krowy (w 1990 r. wynosił 3152 l). Zmalała też produkcja mleka z 15,9 mld l w 1988 r. do 12,8 mld l w 1992.

Zachodzące zmiany spowodowane zostały likwidacją pogłowia krów i wycofania się z produkcji mleka w wyniku nieopłacalności gospodarstw o chowie tradycyjnym i niewielkim stadzie. Na terenach zachodnich i północnych był to wynik likwidacji stad w byłych gospodarstwach państwowych.

W 1992 r. scentralizowany skup mleka wyniósł 6,8 mld l, co stanowiło zaledwie 53% całej produkcji, zaś łącznie ze skupem wolnorynkowym — według szacunków — około 7,5 mld l i był o prawie 2,3 mld l niższy niż w 1990 r. (w 1990 r. produkcja mleka wyniosła prawie 15,4 mld l, skup zaś 9,8 mld l).

Ograniczenie skupu było wynikiem tak dokonującej się restrukturyzacji przemysłu mleczarskiego i przeżywanych trudności finansowych, jak i przyjmowanych standardów jakości, którym nie wszyscy producenci mogli sprostać. Powodowało to eliminowanie skupu mleka od drobnych producentów. Nie bez znaczenia była też malejąca konsumpcja mleka i jego przetworów. Tak więc — uwzględniając samozaopatrzenie rolników i ich rodzin, spasanie i straty, poza skupem pozostawało około 1 mld l mleka, a stopień jego towarowości wynosił od poniżej 25% na terenach karpaccich do ponad 90% w woj. łomżyńskim.

Nie zawsze tereny o najwyższej obsadzie krów na 100 ha użytków rolnych charakteryzowały się wysoką mlecznością i produkcją mleka. I tak np. w woj. nowosądeckim pogłowie krów było najwyższe w kraju i w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych wynosiło 48 sztuk, lecz mleczność krów nie przekraczała 2800 l od sztuki, stopień towarowości wynosił około 25%, zaś produkcja towarowa mleka na osobę ludności nierolniczej nie przekraczała 200 l.

Najniższa produkcja towarowa mleka, poniżej 200 l na osobę ludności nierolniczej, występowała na terenach aglomeracji miejsko-przemysłowych, najwyższa zaś, powyżej 700 l, w północno-wschodniej Polsce, na Mazowszu i w woj. leszczyńskim i wahała się od 38 l w woj. warszawskim do 1840 litrów w łomżyńskim. Tereny północno-wschodnie i Mazowsze dostarczały prawie 1/3 krajowej produkcji towarowej mleka.

Bilans produkcji i spożycia mleka (mleko i jego przetwory w przeliczeniu na mleko) wykazał wysokie niedobory w zaopatrzeniu ludności nierolniczej w aglomeracjach miejsko-przemysłowych i względne niedobory w południowej i południowo-zachodniej części kraju. Duże nadwyżki występowały natomiast na terenach północno-wschodnich, na Mazowszu, Podlasiu i w woj. leszczyńskim i sieradzkim (rys. 2).

W poszczególnych latach produkcja zbóż ogółem wynosiła: 25,5 mln t w 1988 r., 27,8 mln t w 1991 r. i prawie 20 mln t w 1992 r. Występujące wahania spowodowane były niesprzyjającymi warunkami klimatycznymi, zmniejszeniem nawożenia mineralnego (196 kg NPK na 1 ha UR w 1988/89 do 62 kg w 1991/92 r.), malejącą

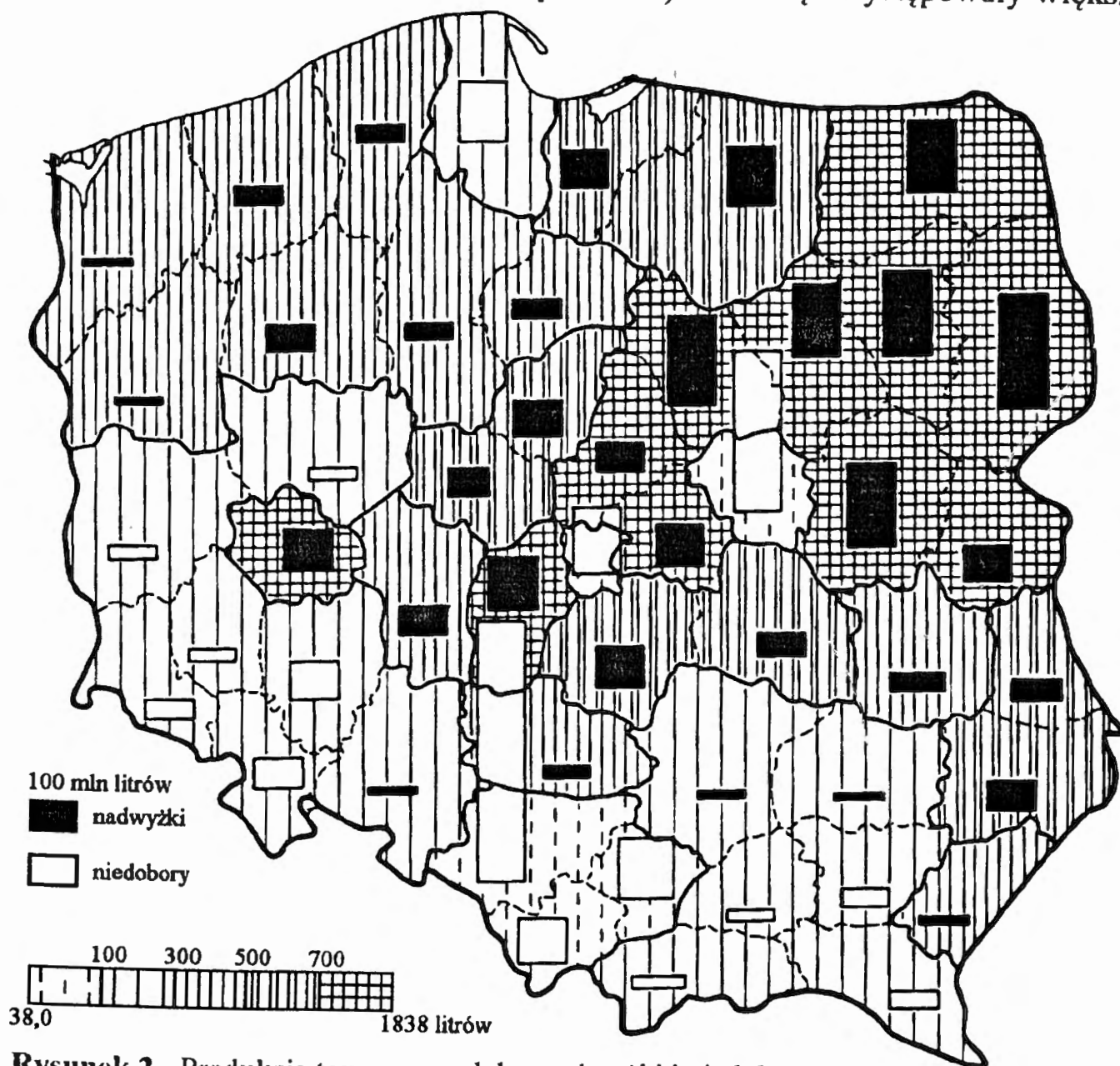
powierzchnią zasiewów (8,4 mln ha w 1988 r., 8,7 mln ha w 1991 r. i 8,3 mln ha w 1992 r.) i spadkiem plonów.

Z ogólnych zasobów zbóż (produkcja krajowa i import) ponad 2/3 przeznaczone było na pasze dla zwierząt, około 1/5 na spożycie ludności, reszta zaś na reprodukcję, potrzeby przemysłu (bez przemysłu młynarskiego), straty itp.

W ramach zbóż chlebowych, których produkcja w 1992 r. wynosiła prawie 11,5 mln t (w tym 7,4 mln t pszenicy i prawie 4 mln t żyta) ponad 2/5 pszenicy i 2/3 żyta przeznaczone było na pasze.

Skup zbóż w poszczególnych latach wynosił 5–6 mln t, zaś w 1992 r. nieco ponad 3,8 mln t, a wraz z wolnorynkowym szacowany był na około 4,5 mln t. W zależności od zbilansowania przychodu i rozchodu, rósł lub malał import zbóż (w roku gospodarczym 1991/92 import zbóż wynosił 230 tys. t, w 1992/93 około 1,5 mln t).

Spożycie zbóż (zboża i ich przetwory) przez ludność ogółem wynosiło około 5,6 mln t (w tym 1,2 mln t na samozaopatrzenie). Tak więc występowały większe lub

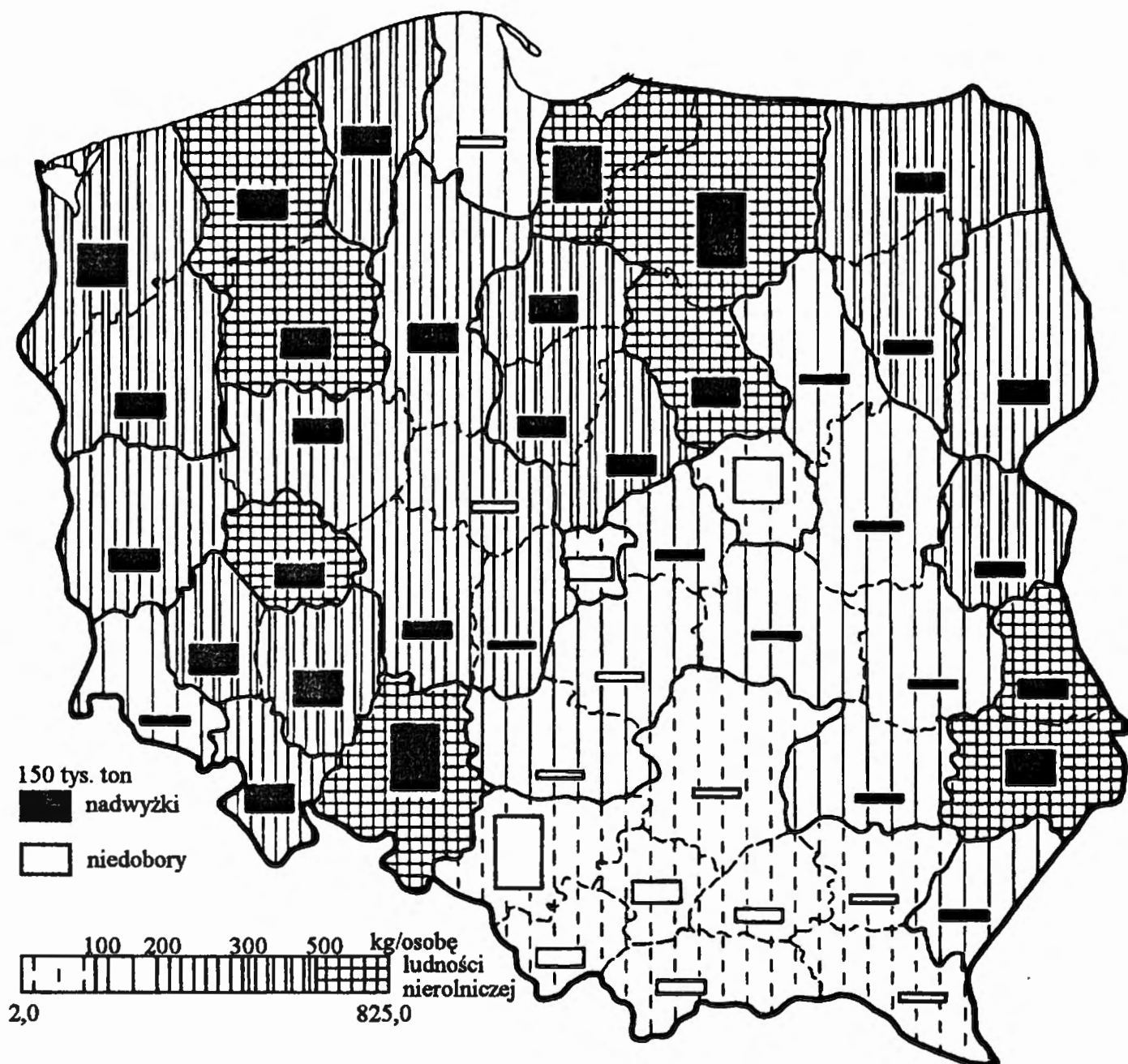


Rysunek 2. Produkcja towarowa mleka; nadwyżki i niedobory

mniejsze nadwyżki zbóż konsumpcyjnych, zwłaszcza że importowana była pewna ilość pszenicy twardej, i większe lub mniejsze niedobory zbóż paszowych, uzupełnianych importem.

Najmniejsza produkcja towarowa zbóż konsumpcyjnych, poniżej 100 kg na osobę, występowała na terenach aglomeracji miejsko-przemysłowych i południowej Polski, najwyższa zaś — powyżej 500 kg — na terenach północnych oraz w województwach leszczyńskim, opolskim, zamojskim i chełmskim i wahała się od 2 kg w woj. bielskim do 620 kg w elbląskim.

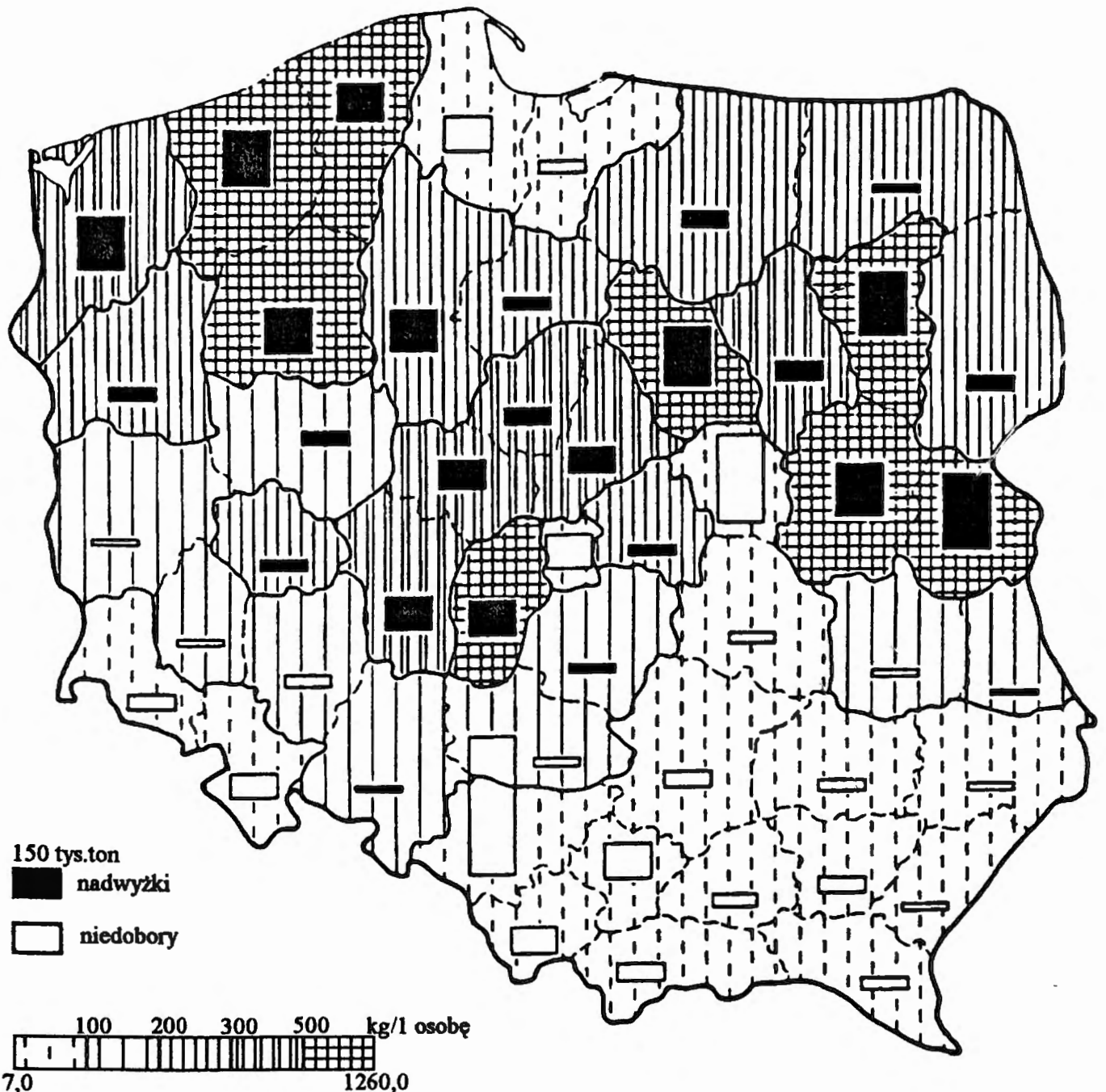
Bilans produkcji i spożycia zbóż chlebowych w skali kraju wykazywał zawsze większe lub mniejsze saldo dodatnie. W ujęciu regionalnym występowały natomiast nadwyżki lub niedobory w zaopatrzeniu ludności. Duże niedobory występowały na terenach aglomeracji miejsko-przemysłowych, zaś niewielki lub względne w połu-



Rysunek 3. Produkcja towarowa zbóż; nadwyżki i niedobory

dniowej Polsce. Duże nadwyżki występowały natomiast na terenach północnej i zachodniej Polski oraz w woj. zamojskim i chełmskim (rys. 3).

W 1992 r. produkcja ziemniaków wynosiła 23 387 tys. t (nieurodzaj) i od wielu lat w wyniku zmniejszania się powierzchni uprawy (2095 tys. ha w 1985 r., 1855 tys. ha w 1990 r., 1757 tys. ha w 1992 r.), mimo wzrostu plonów, malała (36 313 tys. t w 1990 r., 29 038 tys. t w 1991 r.). Spowodowane to było malejącą konsumpcją, a głównie coraz mniejszym wykorzystaniem ziemniaków jako paszy w chowie trzody chlewnej, zwłaszcza w gospodarstwach o większym stadzie. Nadal jednak ziemniaki w ponad 45% (13,8 mln t w 1990 r.) przeznaczone były na pasze, chociaż udział ich stopniowo malał (27,0 mln t, czyli 60% w 1975/76), zaś około 1/6 (5,3 mln t) na spożycie (w tym około 40% wynosiło zamozaopatrzenie). Wysokie były nadal straty (około 15%) w przechowywaniu.



Rysunek 4. Produkcja towarowa ziemniaków; nadwyżki i niedobory

W 1992 r., który był rokiem nieurodzaju, produkcja towarowa ziemniaków (skup scentralizowany i wolnorynkowy, umowy kontraktacyjne z zakładami przetwórstwa ziemniaczanego, eksport) wynosiła 4,8 mln t, chociaż w latach wcześniejszych była znacznie większa (7,0 mln t w 1990 r., w tym 3 mln t zaopatrzenie przemysłu).

Do 1988 r. przeważał skup scentralizowany, który w latach następnych zmniejszał się (z 4,7 mln t w 1988 r. do 1,1 mln t w 1992 r.), a o zaopatrzeniu ludności w coraz większym stopniu decydował wolny rynek.

W skali kraju spożycie ziemniaków przez ludność nierolniczą — według przyjętych norm spożycia — wyniosło około 2,8 mln t. Tak więc w stosunku do istniejących zasobów (skup ogółem wyniósł 4,8 mln t, w tym na zaopatrzenie przemysłu 700 tys. t, eksport 1,2 mln t) bilans wykazywał niewielkie nadwyżki (około 100 tys. t).

Przypuszczać należy, że spożycie ziemniaków przez ludność nierolniczą było nieco mniejsze, a nadwyżka w bilansie większa, gdyż część ludności miejskiej zaopatrywała się bezpośrednio u rodzin na wsi, gdzie wg bilansów samozaopatrzenie rolników i ich rodzin wynosiło około 2,5 mln ton. Wyższy też mógł być eksport ziemniaków, zwłaszcza na terenach przygranicznych, nie ujęty w statystyce.

Produkcja ziemniaków była zróżnicowana przestrzennie, stąd też znaczne niedobory w zaopatrzeniu ludności nierolniczej występowały w aglomeracjach miejsko-przemysłowych, a niewielkie, lub względne w południowej Polsce. Duże nadwyżki ziemniaków występowały na zachodnim Pomorzu, Mazowszu i Podlasiu oraz w sąsiedztwie aglomeracji łódzkiej — woj. kaliskie, sieradzkie i konińskie (rys. 4).

Mimo że udział warzyw w powierzchni zasiewów jest niewielki i w 1992 r. wynosił 1,7% (251 tys. ha), mają one jednak duże znaczenie w racjonalnym żywieniu i gospodarce żywnościowej. W strukturze uprawy warzyw ponad 1/5 (20,5%) stanowiła kapusta, udział zaś pozostałych (cebula, marchew, buraki, ogórki i pomidory) wynosił po około 10–12%. Duże znaczenie ma również uprawa warzyw wczesnych pod osłonami (szklarnie i tunele foliowe), prowadzona na obszarze 305 tys. m².

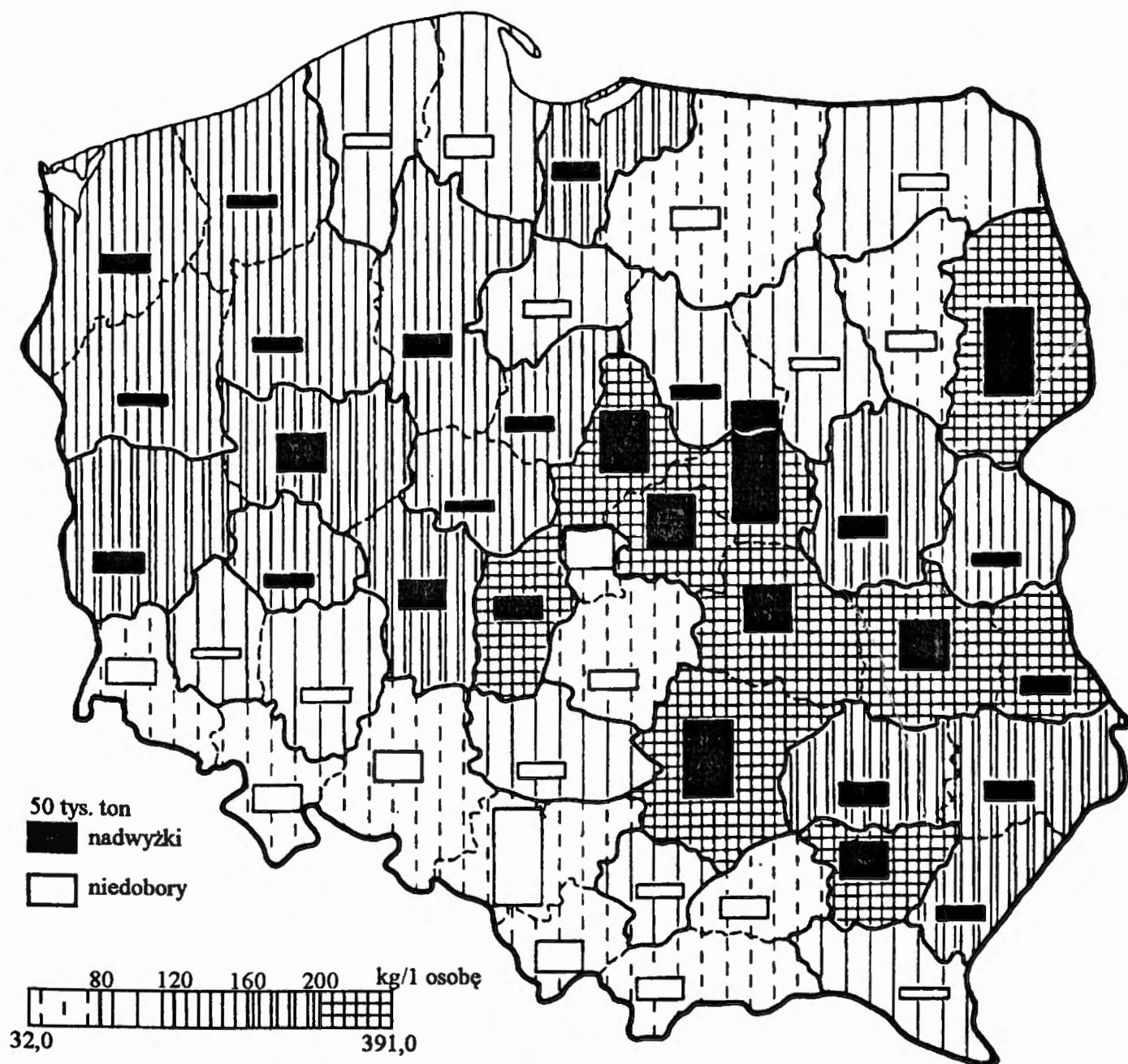
W 1992 r. produkcja warzyw wynosiła 5037 tys. t, w tym 4774 tys. t warzyw gruntowych i 265 tys. t spod osłon, a ponad 25% stanowiła kapusta.

Produkcja towarowa warzyw, w której dominował skup wolnorynkowy, wynosiła 3,7 mln t, natomiast zapotrzebowanie ludności nierolniczej według przyjętych norm wynosiło 3,2 mln t, a na eksport przypadało około 400 tys. t. Tak więc saldo produkcji i spożycia warzyw było dodatnie (około 100 tys. t).

Produkcja towarowa warzyw wykazuje duże zróżnicowanie przestrzenne. Najmniejsza, poniżej 80 kg na osobę ludności nierolniczej, występowała w aglomeracjach miejsko-przemysłowych (wyjątek warszawska) oraz w południowej i północnej części kraju, najwyższa zaś, powyżej 200 kg, na terenach środkowo-wschodniej Polski i wahała się od 32 kg w woj. jeleniogórskim do 291 kg w płockim. Bilans produkcji i zapotrzebowanie na warzywa przez ludność nierolniczą wykazały znaczne niedobory w aglomeracjach miejsko-przemysłowych i niewielkie bądź względne na terenach

północnych i południowych kraju. Duże nadwyżki występowały na terenach środkowo-wschodniej Polski, a niewielkie — w Wielkopolsce i na Pomorzu (rys. 5).

Bilans produkcji i spożycia przez ludność nierolniczą podstawowych produktów rolnych umożliwił wyróżnienie obszarów deficytowych i obszarów o nadwyżkach w zaopatrzeniu. Duże niedobory w zaopatrzeniu ludności nierolniczej w podstawowe produkty (mięso, mleko, zboża, ziemniaki i warzywa) występowały i występują w aglomeracjach miejsko-przemysłowych oraz w województwach karpaccich i sudeckich (krośnieńskie, nowosądeckie, wałbrzyskie i jeleniogórskie), niewielkie zaś bądź względne niedobory lub nadwyżki — w południowej Polsce i w woj. gdańskim. Znaczne nadwyżki występowały natomiast w zachodniej i północnej Polsce, na Mazowszu, Podlasiu i w woj. zamojskim.



Rysunek 5. Produkcja towarowa warzyw; nadwyżki i niedobory

Mimo że jest to obraz uproszczony, potwierdza opinię o stanie rolnictwa w Polsce i możliwościach wyżywienia ludności. Służyć więc może jako wstępna informacja w konstruowaniu założeń polityki rolnej na przyszłość i jej regionalnego zróżnicowania.

Panuje na ogół zgodna opinia, że głównym zadaniem polityki rolnej dzisiaj, a także w niedalekiej przyszłości, dziesięcioleciu, a może nawet dwudziestoleciu powinno być utrzymanie potencjału produkcyjnego rolnictwa w celu wyżywienia ludności, ochrona i stabilizacja własnego rynku oraz utrzymanie standardu życia rolników. Natomiast co do sposobów realizacji tych zadań opinie są już krańcowo rozbieżne. Przyjąć jednak należy, że w tym czasie powinna być dokonana głęboka, a jednocześnie selektywna restrukturyzacja rolnictwa, jego intensyfikacja i koncentracja produkcji, a także dostosowanie produktów końcowych do standardów zachodnioeuropejskich. Będzie to bowiem warunkiem o ubieganie się o członkostwo w Unii Europejskiej. Zdawać też trzeba sobie sprawę, że jest to proces trudny, złożony i dla wielu rolników niemożliwy do realizacji, wymagający czasu i olbrzymich środków przy mizernym budżecie państwa, a jego realizacja zależeć będzie w dużej mierze od zaangażowania samych rolników. Trzeba być także świadomym tego, że w bliżej niesprecyzowanej przyszłości, po uzyskaniu członkostwa w Unii Europejskiej, całość gospodarki, w tym również rolnictwo, czeka dostosowywanie do wymogów rynku Wspólnoty, a więc — ponowna restrukturyzacja.